

TADEUSZ BUJNICKI

POSTAĆ LITWINA
W PROZIE POLSKIEJ PRZEŁOMU XIX/XX WIEKU

Abstrakt. Artykuł ukazuje ewolucję postaci Litwina w polskiej prozie przełomu wieków, na tle zmian ideowych i politycznych w nurcie litewskiego odrodzenia. Konflikt polsko-litewski wpłynął na przemianę romantycznego modelu Mickiewiczowskiej Litwy. Dwuwarstwowa świadomość polsko-litewska, zmodyfikowana przez historyczne prace, dominowała w pierwszej połowie XIX wieku. Zmiany w „obrazie” zbiorowości litewskiej można dostrzec w *Wędrownkach* Syrokomli, który dostrzegał obcość litewskiego języka i folkloru. W drugiej połowie wieku nastąpiły zmiany: obok stereotypowych kreacji polskojęzycznych Żmudzinów w polskiej prozie pojawiają się pozytywni etniczni Litwini (w powieściach Marii Rodziewiczówny). Wartościowanie litewskich postaci zmienia się wówczas, gdy autorzy reprezentują nurt nacjonalistyczno-konserwatywny (*Dzwonnik* Sienkiewicza i postaci powieści Józefa Weyssenhoffa – *Unia, Soból i panna*), w których toczy się spór o znaczenie cywilizacyjne języka polskiego jako języka litewskiej kultury. Weyssenhoff dzieli postaci Litwinów na podporządkowanych polskiemu dworowi oraz wrogich mu ideologów „litewskiego separatyzmu”. Konsekwencją ewolucji postaci litewskiej w polskiej prozie był podział: na Litwinów podporządkowanych idei „unijnej” i Litwinów – wrogów.

Słowa kluczowe: postać; Litwin; odrodzenie; unia; język; tożsamość

THE LITHUANIANS IN POLISH PROSE
OF THE LATE 19TH AND THE EARLY 20TH CENTURY

Abstract. This article presents the evolution of the image of the Lithuanians in Polish prose of the late 19th and the early 20th century, as informed by the ideological and political changes of the Lithuanian National Revival. The conflict between Poland and Lithuania at the time influenced the transformation of the previous, Romantic image of Lithuania. A well-formed, bilayered Polish-Lithuanian consciousness, modified by the historical works, dominated in the first half of the nineteenth century. Changes in the image of the Lithuanian ethnicity can be seen in Syrokomla's

Prof. dr hab. TADEUSZ BUJNICKI – emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego i Wydziału „Artes Liberales” Uniwersytetu Warszawskiego; adres e-mail: tabujnicki@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-2343-3696>.

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

Wędrówki, where he notes the otherness of the Lithuanian people's language and folklore. The latter half of the century brought a significant change. Alongside stereotyped characters such as the Polish-speaking Samogitian as a typical (albeit Polish-speaking) Samogitian Lithuanian. The appraisal of Lithuanian characters changes radically when authors subscribe to a worldview informed by an anti-Polish sentiment, for example, in Józef Weyssenhoff's works such as *Unia* and *Soból i panna*. These novels demonstrate a fundamental conflict regarding the role of Polishness in "civilizing" the Lithuanian people, as well as the significance of the Polish tongue as the language of the Lithuanian cultural sphere. The evolution of the Lithuanian character in Polish prose brought about a sharp division between Lithuanians endorsing the idea of the Union and those seen as enemies.

Keywords: character; Lithuanian; rebirth; union; language; identity

Artykuł stanowi kontynuację czterech wcześniejszych szkiców¹, ale temat przedstawia z perspektywy sposobów wykreowania postaci Litwina w polskiej prozie, dla której tłem są odrodzeńce ruchy litewskie końca XIX wieku. Powstawały wówczas nowe narracje o Litwie, eksponujące dwa rodzaje opowieści: o odrodzeniu i zakorzenieniu. Tworzyły one odrębne wizje Litwy: litewską i polską. Zmieniały „optykę” obecności polskiej na obszarach dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ten nowy obraz Litwy kształtuje się już w pierwszej połowie XIX wieku. Ich literackim tłem była literatura romantyczna, przede wszystkim „Litwa Mickiewiczowska”. Pod piórem wybitnych pisarzy polskich, Józefa I. Kraszewskiego i Władysława Syrokomli, oraz historyka Teodora Narbutta wzmacniają się kryteria tożsamościowe i wyodrębniające.

Politycznie ówczesny stan Litwy określał zabór rosyjski, w którego obrębie mieściło się całe terytorium dawnego Wielkiego Księstwa. Mikołaj Akielewicz pisał:

¹ „Cywilizacyjny mit kresowy w literaturze o Wielkim Księstwie Litewskim. Wiek XIX”, w: *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. Krzysztof Stępnik i Dariusz Trześniowski (Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010), 81–98; „Dwie Litwy: Maria Rodziewiczówna «Szary proch» i Józef Weyssenhoff «Soból i panna»”, w: *Europejskość ojczyzn. Litewsko-Polskie związki literackie, kulturowe i językowe*, red. Mirosław Dawlewicz (Vilnius: Wydawnictwo Uniwersytetu Wileńskiego, 2009), 115–129; „Anachronizm i «aksamitny kolonializm». Litewskie powieści Józefa Weyssenhoffa a mit Wielkiego Księstwa Litewskiego”, w: *Literackie zmierzchy dziewiętnastowieczności*, red. Sabina Brzozowska i Aneta Mazur (Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2013), 97–116; „«Soból i panna», czyli polski dwór na Aukstocie”, w: *Zagadnienia bilingwizmu. Seria II: Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskiego*, red. Andrzej Baranow, Jarosław Ławski i Anna Romanik (Białystok–Vilnius: Wydawnictwo Temida 2, 2022), 305–320.

Przez siedemdziesiąt lat rąbano w kawały WKL, aby dawną jego postać zmienić nie do poznania. Na kartach jeograficznych [!] skasowano odwieczne nazwiska ziem, zmieniono dawny, święty zwyczaj i prawo mianowania się obywatelem WKL, a natomiast kazano nazywać się tylko urodzonym w zachodnich guberniach (urożenec zapadnych gubernij) [...]².

Tym ważniejsza stawała się pamięć o dawnej Litwie. Obszerniejsze zarysy jej historii stworzyli Teodor Narbutt (*Dzieje starożytne narodu litewskiego*, 1835–1841) i Józef I. Kraszewski (*Litwa. Starożytne dzieje...*, 1847–1850).

Ich poglądom na dawną Litwę można przeciwstawić koncepcję emigracyjnego historyka Franciszka Duchinińskiego. Pisał on, „[...] małowiczną Litwę właściwą, nie mówiącą po słowiańsku, a której nawet nie ma w Wilnie [myli się] z Litwą polityczną, tj. z mieszkańcami słowiańskimi Wilna, Grodna, Nowogródka, Mińska, Połocka, Witebska, Mohylewa i innych krain słowiańskich” (s. 226). Badacz twierdził, że w XIV wieku większa część „właściwej” Litwy była już wytępiona, a tylko Żmudź (drobna częściczka Litwy) pozostawała jeszcze pogańska. Łączyło się więc z Polską nie małe etniczne państewko, lecz potężne państwo od Bałtyku do Morza Czarnego. „Książęta nawet litewscy ok. XV wieku więcej jak pewna nie umieli po litewsku” (s. 228) – dowodził stanowczo Duchiniński, w którego poglądach widać wyraźnie lekceważenie mniejszości żmudzkiej (reprezentującej cały etnos litewski), jako plemienia niezdolnego do odegrania państwowotwórczej roli i tym samym niezdolnego do partnerstwa z Polską³.

Z tym poglądem kontrastowały litewskie fascynacje Kraszewskiego i Narbutta. Polskojęzyczność ich dzieł nie stanowiła przeszkody dla zarysowania odrębności dawnego litewskiego państwa. Co więcej, zakwestionowaniu podlegała wyidealizowana rola Polski. Kraszewski pisał:

Polska nie tylko pochłonęła w sobie Litwę, lecz do tego czasu ciągłym wpływem wszystko jej swoje narzuciła, prawa, administrację, obyczaje, język [...]. Temu to usilnie dokonaniem zdenaturalizowaniu Litwy przypisać należy zniknięcie charakterystycznych jej cech narodowych, jej przetworzenie się w słabe odbicie i naśladowanie Polski⁴.

² Mikołaj Akielewicz, *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*, rkps (Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 208), s. 45–46.

³ Franciszek Duchiniński, *O stosunkach Rusi z Polską i Moskwą [...]*, rkps (Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 460), s. 226–228.

⁴ Józef I. Kraszewski, *Wilno od początków jego do 1750*, t. 1 (Wilno: J. Zawadzki, 1840), 4.

Zasadniczo w pierwszej połowie wieku dziewiętnastego bycie Litwinem oznaczało mieszkańca dawnego terytorium Wielkiego Księstwa Litewskiego, uznającego tradycję historyczną powiązaną z epoką jagiellońską i postanowieniami Unii. Język przestawał być wyróżniającym kryterium narodowości. Elity (szlacheckie i magnackie) przyjęły język polski jako własny, zachowując jednak poczucie odrębności wobec Korony. Uformowana w tych środowiskach dwuwarstwowa świadomość narodowa (*gente Lithuanus natione Polonus*) akcentowała cywilizacyjne znaczenie Polski, której wpływy przekształciły zacofany, „pogański” kraj, nadając mu nowoczesną, zachodnią strukturę kulturowo-społeczną – inaczej niż twierdzili Narbutt i Kraszewski.

W rezultacie mocniej zarysowała się społeczna dyferencjacja narodowa: Litwin określony przez kulturę i język polski był zasadniczo szlachcicem (lub inteligentem), który nie znał języka litewskiego. Po litewsku mówił chłop, którego obyczajowość i zwyczaje były inne niż „warstw wyższych”. Pewien wyjątek stanowiła drobna szlachta żmudzka, często uznająca litewski za swój język domowy.

Głównym wyróżnikiem „litewkości” był silny związek historii z krajobrazem. Litwa jest krainą „puszcz i żubrów” oraz „dziedzictwem Giedymina” – jak pisał Wincenty Pol, tworząc modelowy obraz Litwy i Litwina⁵. Dzieje Litwy, „zapisane” w kurhanach i ruinach dawnych grodów obronnych oraz wydobytych z ziemi „starożytności litewskich”, kształtują mit ziemi – jeden z kluczowych wyróżników dawnej Litwy.

Dwie ostatnie dekady XIX wieku przynoszą radykalne zmiany w samookreśleniu Litwinów. Dochodzi do głosu młody nacjonalizm litewski, dla którego podstawowym czynnikiem integracji był język. Na jego podstawie skupieni wokół czasopisma „Auszra” ideolodzy budują zręby litewskiej tożsamości. Reinterpretują mitologię i historię litewską. Przeciwwstawiają się Litwie „spolszczonej”, tworzą nowe projekty litewskiej kultury wspartej na folklorze i historii Litwy przedchrześcijańskiej. Publicyści „Auszry” prowadzą politykę „odzyskiwania” obszarów „zawłaszczonych” przez Polskę: nazw, imion i nazwisk; dzieł pisanych po polsku, ale litewskich „z ducha”, które teraz tłumaczeniami przywraca się kulturze litewskiej. Warto bowiem podkreślić, że „wielkie narracje” o dawnej Litwie wyszły spod pióra autorów polskich, wyraźnie sprzyjających jej odrębności. Dlatego Józef Ignacy Kraszewski jako autor mitologicznego eposu *Anafielas* i powieści *Kunigas* oraz Władysław Syrokomla (właściwie Ludwik Kondratowicz) jako autor *Margiera* – to w pewnym sensie „ojcowie-założyciele” literatury odrodzenia litewskiego.

⁵ Wincenty Pol, *Pieśń o ziemi naszej* (Poznań: J.K. Żupański, 1843), 13–22.

Intensywność procesu „lituanizacyjnego” była niezwykle silna i obejmowała coraz to nowe środowiska. Wychodząc od półlegalnych działań, dochodzi do stanowczego wzmocnienia nurtu litewskiego odrodzenia w okolicach roku 1905⁶. Wówczas też najwidoczniej zarysowywały się tendencje autonomiczne i wzmacniało się nastawienie antypolskie. Bezkompromisowo granicę litewkości wyznaczał Adomas Jakštas-Dambrauskas, twierdząc:

[...] Litwin albo Polak, litewszczyzna albo polszczyzna – z tego dwójga konieczny jest wybór. Litwin nie uznający litewskiego języka za własny [...] nie jest Litwinem⁷.

Były jednak przeświadczenia mniej radykalne. Jednym z głównych kierunków działań „młodolitwinów”⁸ było bowiem wówczas pozyskanie dla litewskiej tożsamości dużej grupy o nieokreślonym statusie narodowościowym. Mieczysław Dowoyno-Sylwestrowicz pisał:

Ludność katolicka, mówiąca po litewsku, po polsku i po prostemu [białorusku – T. B.], uważa się za jeden naród mówiący trzema językami, różni się natomiast od Polaków charakterem sposobu myślenia⁹.

Polskie „odpowiedzi” na tę nową i nieprzewidzianą sytuację były rozmaite. Od ostrej polemiki do różnych kompromisowych rozwiązań.

Polscy publicyści bronili przede wszystkim polskiego „stanu posiadania” i znaczenia polskiej misji cywilizacyjnej. Najwidoczniej ujawnił to spór między „Dziennikiem Poznańskim” a replikującym redaktorem „Auszry” – Jonasem Basanavičiusiem.

Artykuł w „Dzienniku”, zatytułowany *Objaw litewski*, napisany w paternalistycznym stylu, eksponował przekonanie o „polskości” Litwy:

⁶ W charakterystyce litewskiego odrodzenia i jego polskich kontekstów korzystam z rozprawy Beaty Kałęby, *Rozdroże. Literatura polska w kręgu litewskiego odrodzenia narodowego* (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2016).

⁷ *Głos Litwinów do młodej generacji magnatów, obywateli i szlachty na Litwie* (1902), cyt. za: Marian Zaczynski, Beata Kałęba, red., *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*, t. 1 (Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004), 46.

⁸ W ten sposób działacze litewscy określali siebie, przeciwstawiając się „starolitwinom”, czyli tym, którzy swoją świadomość łączyli z koncepcją „unijności” i dwuwartościowości polsko-litewskiej. Por. Krzysztof Buchowski, „Geneza konfliktu polsko-litewskiego na Litwie”, w: *Lietuva ir Lenkija XX amžiaus geopolitinėje vaizduotėje*, red. Andrzej Puksztas i Giedre Mileryte (Kaunas: Vytauto Didžiojo universiteto leidykla, 2012), 35–48.

⁹ „Litwini mówiący po polsku”, *Lud*, nr 2 (1912): 12–13.

Polacy przynieśli jej światło chrześcijaństwa, nie tykając jak krzyżactwo jej języka. Polacy uświetnili jej przeszłość w własnej swej narodowej poezji. Słowem, wszystko, czym są i że są, zawdzięcza zacny, sympatyczny nam tyle żywioł litewski – Polakom [...].

Dziś pojmujemy Litwinów politycznie i narodowo jako Polaków inaczej mówiących, nie inaczej jak Bretonów i Basków, którzy nie mówiąc u domowego ogniska po francusku, którzy pielęgnując swój domowy, miejscowy język, nie przestają przecież dlatego być i czuć się najlepszymi politycznie i narodowo Francuzami¹⁰.

Dlatego zdaniem autora artykułu „nieszlachetne” jest postępowanie „Auszry”, która „rozbudza” patriotyzm litewski „przez podszczuwanie przeciw Polakom”. Zamyka artykuł insynuacja, iż może to być dzieło „podstępu rosyjskiego”, a więc sztuczne kreowanie „kwestii litewskiej”.

Atakując ruch litewskiego odrodzenia, autor artykułu sformułował ważną dla polskiego nacjonalizmu tezę o niezbędnej dominacji strony silniejszej politycznie i cywilizacyjnie. Odpowiadała ona przekonaniom narodowej demokracji, wypowiedzianym słowami Romana Dmowskiego:

Połączyliśmy się z Litwą, stworzyliśmy szlachtę litewską i ruską, nim zdołała się ona ucywilizować należycie, zdobyć odpowiednią kulturę polityczną, zrównaliśmy z Polakami we wpływie na politykę Rzeczypospolitej, dzięki czemu wkrótce zdobyła ona przewagę i zwróciła frontem ku wschodowi, ku stepom odciągając od zachodu i morza¹¹.

Trudno się więc dziwić replice Jonasa Basanavičiusa, budowanej jako odwrócenie obrazu spolszczonej Litwy wykreowanej na łamach „Dziennika Poznańskiego”. Czołowy działacz litewskiego odrodzenia powtórzył przekonanie o zawłaszczeniu przez Polaków kultury stworzonej przez Litwinów, także w języku polskim. Jego koncepcja miała charakter szerokiej „adopcji” tych wszystkich twórców, których nazwiska mają – jego zdaniem – pochodzenie litewskie. Swoją replikę kończył konkluzją:

Poziom swego życia duchowego i narodowego dzisiaj Polacy zawdzięczają tylko Litwinom i domieszce krwi litewskiej; bez Litwinów i ich pomocy Polska nigdy nie osiągnęłaby poziomu życia politycznego [...]. Część Litwinów, zjednoczywszy się z Polakami, zamiast troszczyć się o język swoich ojców [...]: zamiast dbać

¹⁰ „Objaw litewski”, *Dziennik Poznański*, nr 231 (1883), cyt. za: Zaczynski i Kalęba, red., *W kręgu sporów polsko-litewskich*, 7–8.

¹¹ Roman Dmowski, *Myśli nowoczesnego Polaka* (Warszawa: Grunwald, 1989), 44–45.

o dobro Litwinów, większość wykształconych mężów w dawnej Litwie pisząc po polsku, oddało honor Litwy obcym¹².

Krańcowość sformułowań po obu stronach wykluczała porozumienie. Stworzyła pole agresji oraz legła u podstaw osobno wykreowanych ideologicznych „światów” – Litwy „polskiej” i Litwy „litewskiej”.

Próba kompromisowego rozwiązania, jaką podjęła grupa tzw. krajowców, była skazana na niepowodzenie. Główni przedstawiciele tego kierunku (m.in. Ludwik Abramowicz, Tadeusz Wróblewski, Michał Romer) uważali, że odrębność litewska polega nie na języku, lecz na kulturowej tożsamości litewskiej. Litwin mógł zatem posługiwać się zarówno językiem litewskim, polskim, jak i białoruskim. Dlatego nie język, lecz wspólnota kulturowa stanowiła rzeczywistą *differentia specifica* litewskości. W tym też znaczeniu nadal trwała „idea” Wielkiego Księstwa Litewskiego, jako swoistego epicentrum przestrzeni dawnej kultury duchowej, „starożytnej Litwy”. Przyjęta przez krajowców – na wzór szwajcarski – koncepcja równouprawnienia trzech narodowości (polskiej, litewskiej i białoruskiej), połączonych w federacyjny organizm państwowy (lub autonomiczny), zderzyła się jednak z dążącymi do suwerenności nacjonalizmami¹³.

Na owym tle należy umieścić te teksty polskiej prozy, które wykreowały postać współczesnego Litwina. Przyjrzyć się zarówno stereotypom, wywodzącym się z dawniejszej literatury, jak i próbom ich przełamania. Wybrane do analizy powieści i opowiadania na pewno nie wyczerpują możliwego „katalogu”, zwłaszcza tekstów drugorzędnych, niemniej ukazują kierunek ideologicznej tendencji. Tworzą polski wariant postaci i wpisują ją w zrekonstruowaną rzeczywistość Litwy przełomu wieków.

Kreacje te należy umieścić w kontekście literackiej tradycji romantyzmu. Presja wzorców Mickiewicza i Syrokomli nadal była silna. Tym mocniejsza, że wpisuje ona postaci w litewską przestrzeń, z reguły zabarwioną emocjonalnie i nostalgicznie, np. w krajobraz inwokacji *Pana Tadeusza*.

Preczyzyjnie, z dużą dozą realizmu, przedstawił postać etnicznego Litwina Władysław Syrokomla, autor *Wycieczek po Litwie w promieniach od Wilna*. Na dokładniejszy opis zbiorowości litewskiej pozwalał autorowi kierunek

¹² Jonas Basanavičius, „«Ausra» i «Dziennik Poznański»”, *Ausra*, nr 7 (1883), tłum. B. Kałęba, cyt. za: Zaczyński i Kałęba, red., *W kręgu sporów polsko-litewskich*, 11.

¹³ Pisałem o tym szerzej w szkicu: „Wskrzeszanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Utopijna «Szwajcaria» krajowców”, w: *Prace Bałtyckie. Język – Literatura – Kultura*, t. 8, red. Justyna Prusinowska, Danuta Roszko i Inesa Szulska (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2023), 119–140.

jego wędrówek, na północny zachód od miasta. Obserwowani przez pisarza mieszkańcy tej części Litwy byli dla niego „odkryciem”. Wychowany we wschodniej, rusińskiej części dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego autor *Wędrówek* styka się teraz z Litwinami, mówiącymi językiem, którego nie zna, podobnie jak charakteru i folkloru. Traktuje ich jak Tatarów czy Karaimów – jako egzotyczną mniejszość. Opisując Augustowszczyznę, Syrokomla pisał:

Lud tutejszy, jak niemal w całym Augustowskiem, mówi wyłącznie po litewsku; po polsku mało rozumie i nieochoczo mówi tym językiem [...]. Jest nieskłonny do wynurzenia się przed obcym, zwłaszcza gdy ten nie posiada języka litewskiego [...]¹⁴.

Język litewski stanowił dla Syrokomli barierę. Pisał: „[...] niestety! niepojęty dla nas, którzy piszemy historyczne litewskie poemata”¹⁵.

Dla pisarza Litwini są więc w pewnym stopniu „obcy”, ale jednak ważni jako rdzenni mieszkańcy tego terytorium. Zainteresowania „ludoznawcze” Syrokomli pozwoliły mu na stworzenie socjologicznego „wizerunku” etnicznego Litwina, zapewne jednego z dokładniejszych w połowie XIX wieku. Ów „wizerunek” skonstruował pisarz jak rozprawkę etnograficzną. Jej obszar „badawczy” wyznaczała wieś Ojrany, w której „przechodzi granica plemion i mowy Rusinów i Litwy”. Różnice między nimi ukazał Syrokomla w wielkim porównaniu etnograficznym, w którym znaczącą funkcję pełniły spostrzeżenia narratora o „rozwoju umysłowym” skontrastowanych „plemion”, wsparte na utrwalonych stereotypach. Litwin – w ujęciu pisarza – mniej ma „umysłowych zdolności” niż Rusin, ceni życie domowe, myślistwo, „bardziej zasklepia się w domu”, jest „łagodny”, chociaż mściwy, szanuje cudzą własność¹⁶.

W późniejszej prozie pojawiają się podobne charakterystyki postaci Litwinów, z tym że z reguły są oni „spolszczeni”, posługują się polskim językiem, a odrębność wyznacza zespół cech.

Jednak „prawdziwą matką” kreacji litewskich w polskiej prozie lat osiemdziesiątych stała się Sienkiewiczowska *Trylogia*, a ściślej jej dwie początkowe

¹⁴ Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz), *Podróż swojaka po swojszczyźnie* (Warszawa: Warszawska Spółka Nakładowa, 1914), 25.

¹⁵ Władysław Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, t. 1 (Wilno: A. Ass, 1857), 134.

¹⁶ Władysław Syrokomla, *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*, t. 2 (Wilno: A. Ass, 1860), 94–95. Jednak, jak twierdzi Iwona Węgrzyn: „Ich [Mickiewicza i Syrokomli – T.B.] Litwa była nie tyle krainą etnograficzną, ile mentalną przestrzenią kulturowej pamięci [...]. Ale realnie ta Litwa już nie istniała – jej tożsamość, jej granice zostały definitywnie unieważnione przez rozbiory i tragedię rozpadu Rzeczypospolitej”. Zob. Iwona Węgrzyn, *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku* (Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2021), 148.

części. Pisarz, który w czasie swej pracy dziennikarskiej przybrał pseudonim Litwos¹⁷, a w nowelach i reportażach często wprowadzał motywy litewskie (Mickiewiczowską Litwę – ojczyznę w *Latarniku*, a kreację samotnego wychodźcy – Putramenta we *Wspomnieniu z Maripozy*) w obu powieściach historycznych postaciom i przestrzeni litewskiej nadał znaczenie strukturalne. W *Ogniem i mieczem* wzorcową postacią Litwina był Longinus Podbipięta, mówiący „śpiewnym litewskim akcentem”, obdarzony niezwykłą siłą i „anielskim” charakterem:

Ale kto by się miecza [słynny Zerwikaptur – T.B.] przeląkł, wnet by się uspokoił, spojrzawszy na twarz jego właściciela. Była to twarz chuda, również jak i cała osoba, ozdobiona dwiema zwiśniętymi ku dołowi brwiami i parą tak samo zwisłych konopnego koloru wąsów, ale tak pocziwa, tak szczerza, jak u dziecka. Owa obwisłość wąsów i brwi nadawała jej wyraz stroskany, smutny i śmieszny zarazem¹⁸.

Obdarzony empatią, Podbipięta kształtuje powtarzany często w późniejszej prozie typ dobrodusznego i pełnego życzliwości Litwina. I oczywiście Litwina „polskiego”. W powieści występuje poza rodzimą przestrzeń, której nazwy są przedmiotem niewybrednych żartów Zagłoby. Litewskość Podbipięty, choć wyodrębnia go spośród innych postaci, to jednak pozostawia w kręgu pełnoprawnych „obywateli” Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

W *Potopie* już pierwsze zdanie wprowadza w przestrzeń i środowisko litewskie: „Był na Żmudzi ród możny Billewiczów od Mendoga się wywodzący”. Powieściowa Litwa ma wszelkie cechy Litwy spolszczonej: zarówno średniozamożna rodzina Billewiczów, jak i laudański zaścianek tylko nazwiskami i tradycją są litewskie. Spolonizowany jest także magnacki ród Radziwiłłów. W rezultacie jedyną litewską kreacją etniczną jest w *Potopie* obracający żarna w Wodoktach „kudłaty Żmudzin”, postać pierwotna, bardziej animalna niż ludzka.

Wielkie Księstwo Litewskie, obejmując swym obszarem także ziemie „ruskie”, „litewskością” oznacza także uchodźców („exulów”) z tych ziem, Kmicica i jego komilitonów. W *Potopie* szczególnie mocno został wyeksponowany aspekt „unijny”, który jest podstawą integralności Rzeczypospolitej. Dlatego też separatystyczne dążenia Janusza Radziwiłła zostały napiętnowane jako zdrada.

¹⁷ Litwos – imię legendarnego władcy litewskiego podaje Maciej Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi* (Warszawa: G.L. Glücksberg, 1846).

¹⁸ Henryk Sienkiewicz, *Ogniem i mieczem* (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2023), 39.

Sienkiewiczowskie kreacje, ułożone w historycznej przeszłości, tworzyły więc model postaci Litwina o dwuwarstwowej (litewsko-polskiej) świadomości narodowej, uformowany według romantycznych, mickiewiczowskich wyobrażeń.

Forma postaciowania, wyznaczona przez autora *Trylogii*, daje się wyczytać w wielu ówczesnych tekstach prozatorskich. Najbliżej tego schematu mieściły się kreacje w powieściach drugorzędnych. Charakterystycznym typem Litwina jest np. „pocziwa” postać z „powieści wiejskiej” Klemensa Junoszy, „żmudzin” Fulgenty Dyrdejko, rządca folwarku Zarzecze¹⁹. Kreowany na samotnika, „exulanta” ze żmudzkiej ziemi, który po latach „tułaczki”²⁰, osiada na Mazowszu, przypomina kreacje Sienkiewiczowskie: latarnika Skawińskiego i Putramenta ze *Wspomnienia z Maripozy*. Jest także prototypem późniejszego *Dzwonnika*. Od „«Żmudzi Świętej» jak ją sam nazywał” i rodzinnych Dziundziszek oderwał go zawód miłośny, ale przechowuje woreczek z ziemią żmudzką na grób. Jego rola powieściowa jest nacechowana altruizmem – ratuje od ekonomicznego upadku dworek pozostającego na obczyźnie przyjaciela Karola oraz opiekuje się jego rodziną.

Narrator wprowadził go następującą charakterystyką:

Była to oryginalna figura. Ile lat życia mógł liczyć, tego z powierzchowności jego nikt by nie odgadł. Wyglądał na pięćdziesiąt a miał siedemdziesiąt co najmniej. Niski, krępy, o szerokich ramionach, z twarzą czerstwą jeszcze, ruszał się żwawo, gestykulował z ogniem [...]. Ubierał się oryginalnie, gdyż garderoba skompletowana jeszcze przed trzydziestu laty, wystarczała mu aż dotąd [...].

Pokoik, który zajmował, był bardzo ubogo umeblowany. Proste łóżko, nad łóżkiem mata słomiana, krucyfiks i wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej, do której stary Dyrdejko szczególne miał nabożeństwo (s. 42–43)²¹.

Nieprzypadkowo ten Litwin jest Żmudzinem. Żmudzinem z charakteru, a nie z odrębności etnicznej. Wyróżniał go ujęty stereotypowo charakter,

¹⁹ Klemens Junosza, *Na zgliszczach (powieść wiejska)* (Warszawa, 1898). Wszystkie cytaty według tego wydania.

²⁰ Można się domyślać, iż powody „tułaczki” były podobne jak Sienkiewiczowskiego Latarnika – patriotyczna walka o niepodległość. Narrator ograniczony przez cenzurę tak tę tułaczkę metaforycznie motywował: „Należał on właśnie do tej garstki ludu, co ukochawszy ideał jakiś całą potęgą młodej a zdrowej i silnej natury, nie płynął za prądem, lecz nadstawiając pierś własną, sądząc, że ona jest opoką, o którą się bystra fala roztrąci [...]. Ile razy spadający głąz, staczał go razem ze sobą ku przepaści! Ale nie rachował tego twardy żmudzin [...]”, Junosza, *Na zgliszczach*, 43.

²¹ Wyróżniający Dyrdejkę kult Matki Boskiej Ostrobramskiej to motyw powtarzany w ówczesnej prozie „kresowej” i wywodzi się z *Pana Tadeusza*.

wyrażany zwrotami: „żmujdzin zawzięty i uparty jak muł” (s. 33); „licz jak na żmujdzina” (s. 35).

Drobny szlachcic – ma stereotypowe cechy kresowe, wyrażające się w jego postępowaniu i właściwościach języka. Nie jest to język litewski – lecz polska odmiana języka kresowego. Dominują w nim deminutywy: „Karolku, braciszku, głupstwo także zrobiłeś [...], ale te błazenki wasze to rozkosz! Takie to kochanieńkie, durnieńkie maleństwo” (s. 47).

Autor powieści dokonał w charakterystyce „typowego” Litwina pewnych przesunięć. Z kreacji „elitarniej” (litewskiego magnata czy zamożnego szlachcica) stał się on postacią „plebejską”, zaściankowym, zdeklasowanym szlachcicem o konserwatywnych obyczajach i sposobach myślenia albo zamożnym chłopem. Coraz bliższym wspólnocie „czysto” litewskiej.

W tym właśnie kierunku zmierzała w swoich powieściach z końca lat osiemdziesiątych (*Szary proch* i *Dewajtis*) Maria Rodziewiczówna. Autorka na pierwszym planie umieściła w nich etnicznych Litwinów. W *Szarym prochu* centrum stanowi chłopska, żmudzka zbiorowość, a „odzyskanie” litewskiej tożsamości przez kapitana niemieckiego statku handlowego, Wawrzyńca Karejwisa, jest zasadniczym problemem fabularnym. Bohater powie o sobie: „Jestem tylko chłop prosty i nie Niemiec, ale Litwin, katolik znad Niemna. Zrodziła mnie uboga chata i wykarmił czarny chleb”²².

Na tle wsi żmudzkiej, panujących w niej stosunków i obyczajów, potajemnych działań odrodzieńczo-narodowych, przedstawiła Rodziewiczówna losy Karejwisa. Etniczni Żmudzini byli przez autorkę traktowani jako narodowość odrębna, posługująca się własnym językiem (wskazują na to stosunkowo liczne cytaty i przytoczenia litewskie w powieści); wspólnotą powiązaną ze sobą więzami pokrewieństw, obyczajami i folklorem. Portret litewskiej zbiorowości mieści się w pozytywnym schemacie „dorodnego ludu”, który „[...] na pozór wesół i swawolny nawet, krył w głębi dusz niespożyty hart, wielkie tajemnice, niezatarty stary obyczaj. Sprawni byli do rolnictwa i rzemiosł, skrzętni i pracowici” (s. 19). Te cechy „żmudzkiego” charakteru, wsparte na atawistycznym związku z ojczystą ziemią i etyce pracy, tworzą z *Szarego prochu* powieść, którą można odczytywać jako rzecz o umacniającej się litewskiej tożsamości. Wzmacniała ją przede wszystkim wiedza o przeszłości:

²² Maria Rodziewiczówna, *Szary proch. Powieść*, wyd. 5 (Lwów–Poznań: Nakładem Wydawnictwa Polskiego, 1921), 11. Nazwisko znaczące: Karejwis (lit. kareivis) – wojak, żołnierz. Wszystkie cytaty według tego wydania.

U nas teraz różne książki piszą, po swojemu, dla chat! – tłumaczy synowi stary Didielis. – Tam pisze, jakie to wojny i niedole nasi przed wiekami odbyli, a przecie nie odeszli z ziemi, nie wyzbyli się wiary, mowy i obyczaju! Jakoż my teraz możemy to wszystko rzucić (s. 24).

Litewskich chłopów, uwolnionych od pańszczyźnianych powinności, cechuje znaczny stopień społecznej i narodowej „emancypacji”. Podstawową lekturą uświadomionych Litwinów jest broszura pod znamienym tytułem *Ape žeme* („O ziemi”). Ziemia jest bowiem nie tylko określonym rodzimym krajobrazem i „żywicielką”, lecz także zapisem historycznej i legendarnej przeszłości w kurhanach, ruinach zamków i „dziwnych krzyżach”. Nie przypadkiem mityczne znaczenie dawnej Litwy wydobywał opis Piłkalnisu:

Piłkalnis samotny, obrosły nieprzebytą gęstwiną dzikich krzewów, ukoronowany drzewami, stał czarny i groźny na tle nocnego nieba... Krążyły o tej strażnicy starej różne baśnie i legendy, które sobie po chatach opowiadano wieczorami półgłosem, tajemniczo (s. 76).

Rodziewiczówna zwracała uwagę na te elementy, które w zetknięciu z ziemią litewską przeistaczały postaci. Mīt „nieskażonej grzechem natury” wpływa na ich decyzje i wzmacnia ich siły. Zarazem w jej zorientowanych pozytywistycznie utworach jako czynnik istotny pojawiała się „użyteczna” koncepcja gospodarowania. Dlatego w *Szarym prochu* dokonywała się szczególna nobilitacja przez pracę i krew:

Nie dziedzice my tej ziemi, co naszych ojców piersiami i krwią od Krzyżaków była zasłaniana? – powie jeden z chłopskich bohaterów powieści – [...] Nie kupili my obywatelstwa na niej i krwią, i łzami i potem, nie szlachta my i nie rycerze? Ziemia taka, co jej krwią nie mierzwią i kośćmi nie wybrukują, rodzi piołuny gorzkie, a nasza nam rodzi dąbrowy i zboża i lny... W książkach historia cała stoi i wstyd był, żeby nas nie zapisała w dziedzictwie tej ziemi, żebyśmy ojców pamięci w bojowaniu i chwale zapomnieli” (s. 116).

Z tych powodów powieść mogła uchodzić za prolitewską. Nie do końca jednak. Dominowała w niej bowiem zasada patriarchalna; utrwalał on porządek relacji dworu (polskiego) i wsi (żmudzkiej). W tym świecie nie ma klasowych ani narodowych konfliktów, a próbom ich wywołania przeciwstawiają się znaczniejsi mieszkańcy wsi:

U nas dwór od wieków był, panowie, jak my, na ziemi swej wzrośli. Każdemu jako matka ta ziemia droga – i nam i im. I oni teraz równą z nami biedę cierpią, w jednym kościele Bogu troski znoszą. My ich nie zgubimy (s. 91)²³.

Dla polskiego czytelnika ulokowany nad rzeką Dubissą świat litewski był zarówno „egzotyczny”, jak i swojski. Autorka starała się „oswoić” narodowe litewskie odrodzenie, nadając mu – zwłaszcza w opisach konspiracyjnych spotkań na górze Piłkalis – cechę sakralną, a zarazem wyzwolenczą i antyzaborczą²⁴. Jak pisał Czesław Miłosz: „Czytelnicy *Szarego prochu* brali to zapewne za dzielne poczynania ludu przeciwko rosyjskiemu zaborcy, a że ten lud mówi jakimś swoim narzeczem nie miało większego znaczenia”²⁵.

Druga z powieści, *Dewajtis*, już samym tytułem uwydatniała litewskość problematyki²⁶. Ujęła ją jednak pisarka z odmiennej perspektywy niż w *Szarym prochu*. Powieść ma charakter „ziemniański”; w centrum uwagi znajduje się bogaty dwór Orwidów, Poświcie. Niemniej, wprowadzając jako bohatera powieści Marka Czertwana, autorka zaciera granicę między dworem, zaściankiem i wsią. Poza Poświciem i Skomontami pojawiają się w powieści drobne gospodarstwa – folwarki Ejniki i Budrajcie, wiejskie zagrody oraz dziedziczone po matce przez Marka: Sandwile i Dewajty. Ich mieszkańcy to ludność mieszana polsko-litewska. Jak stwierdził Miłosz, *Dewajtis* to powieść „o ła-dzie patriarchalnym”²⁷ i polonocentrycznej perspektywie. Legendarna litewsko-żmudzka przeszłość łączy się w niej ze współczesną ideą przetrwania, którą utwierdza „żmudzkość” jako zasadniczy składnik osobowości postaci, mający w powieści szczególnie rys interferencyjny: przenika się z polskością.

Polskim jako językiem własnym posługiwał się bohater powieści – Marek Czertwan, ale w kontaktach z zaściankowym i chłopskim otoczeniem używał języka litewskiego, co podkreślają litewskie odwołania i cytaty²⁸. W litewskim (żmudzkim) języku przytacza autorka fragmenty modlitw, powitania,

²³ O „współpracy” między dworem a wiejską zagrodą pisał w swoim szkicu o Rodziewiczównie Miłosz, iż o nią „[...] rzeczywiście było łatwiej na Żmudzi niż gdziekolwiek indziej”, zob. Czesław Miłosz, „Rodziewiczówna”, w: Czesław Miłosz, *Szukanie Ojczyzny* (Kraków: Znak, 1992), 30.

²⁴ Akcent antyzaborczy kieruje się przede wszystkim przeciw germanizacji, co obrazują dzieje kapitana Karejwisa; antyrosyjskość ze względów cenzuralnych jest ukryta, ale ujawniają ją opisane w powieści represje.

²⁵ Miłosz, „Rodziewiczówna”, 33.

²⁶ Maria Rodziewiczówna, *Dewajtis. Powieść współczesna*, wyd. 2 (Warszawa: Kuryer Warszawski, 1889). Wszystkie cytaty według tego wydania.

²⁷ Miłosz, „Rodziewiczówna”, 30.

²⁸ Warto podkreślić, iż jedna z epizodycznych postaci, Polka z pochodzenia, Julka Olechno śpiewa po żmudzku „hymn starodawny”.

pieśni należące do żmudzkiego folkloru. Rodziewiczówna konsekwentnie wyróżnia charakterystyczne, „żmudzkie” cechy głównych postaci: Marka Czerwana i Rymko Ragisa oraz postaci pojawiających się epizodycznie, mieszkańców zaścianków i wiejskich zagród. Zdecydowanie żmudzka („żmudzka” – jak pisze narrator) jest wiejska, chłopska gromada. Charakterystyka Czerwana dokładnie mieści się w utrwalonym już stereotypie Żmudzina – Litwina o olbrzymim wzroście, milczącego, skrytego, pracowitego oraz obdarzonego rysem altruizmu. Dwie ostatnie cechy wiążą tę postać z pozytywistycznym kultem pracy i filantropią. W powieści jednak były one nie tyle wyrazem nowoczesnej idei, ile odwieczną formą życia na Żmudzi, wzmacnianą przez kult „świętej” ziemi oraz imperatyw jej utrzymania. Trwanie na niej uzasadnia powtarzana parokrotnie sentencja: „Czy się stanie, co się ma stać, czy nie stanie, Żemajtis zawsze zostanie” (s. 409). Ów „Żemajtis” to mieszkaniec „małej ojczyzny”, atawistycznie z nią związany.

Metaforycznym wyrazem „żmudzkiej” siły i trwałości jest dąb Dewajtis, drzewo kultowe. Ów relikw dawnego pogańskiego kultu, powiązany ściśle z ruinami zamku i kurhanem kryjącym jego obrońców, formuje wielką legendę narrację:

Niegdyś w szarej wieków oddali, świątynia tam stała, zamek jej strzegł.
W świątyni bogini Aleksota była czczona, zamku bronili zajadli wojownicy
w skóry odziani, z toporem w garści, a fanatyzmem w sercu.
Dziś z zamku zostały zaledwie ślady okopów i wałów, zmurszała baszta pod siecią
chmielu, studnia bezdenna, wyschła, kurhan, pod który złożono obrońców i le-
gendy. A po świątyni na polance zostały dwa głazy poryte jakimiś znakami z wy-
żłobieniem w środku – i Dewajtis (s. 48).

Spersonifikowany dąb jest nie tylko strażnikiem przeszłości, lecz także wyrazem trwale oddziałującej na człowieka przyrody. Ona kreuje typ Żmudzina, wyposażając go w siłę wytrwania:

[Dewajtis] słuchał wieści, co mu niosła rzeka, czasem z basztą wspominał stare
boje i majestatycznie szumiał, to znów, gdy ludzie doń przychodzili, po koronach
jego szło potężne tchnienie: „Witajcie, witajcie! Jedna ziemia nas zrodziła i hodo-
wała. Korzeniami ją w uścisk objąłem, a wy ramionami i duszą. Kto nas stąd wy-
rwie, kto!” (49).

Dlatego legendarna przeszłość jest stale obecna w życiu i charakterze żmudzkich postaci. Wyraża się w przetoczeniach legend o Egle i Wajwutisie,

w śpiewanych przez matkę Czertwana litewskich pieśniach o Birucie i Kiejstucie; w metalowym wizerunku rycerza (litewskiej Pogoni). One to wchodzi w szczególne rodzaje interakcji z postaciami, głównie z postacią Marka Czertwana²⁹.

Jego kreacją Rodziewiczówna zamknęła sposób modelowania postaci Litwina (Żmudzina) w prozie dziewiętnastowiecznej. Wiek dwudziesty przyniósł bowiem istotną zmianę, spowodowaną koniecznością ustosunkowania się do nowej kreacji Litwina, „wymuszonej” przez litewski ruch odrodzieńczy; Litwina, którego tożsamość formuje przeszłość „pogańska” i językowa odrębność; wyzwolonego od polskich uzależnień, a nawet im wyraźnie przeciwstawionego. Polscy autorzy mieli więc do wyboru: albo zaakceptować tę zmianę, albo ją zanegować. Zasadniczo wybierali tę drugą opcję.

Świadomą konsekwencji ideologicznych odpowiedzią na ruch młodolitewski było opowiadanie Henryka Sienkiewicza *Dzwonnik*, opublikowane w „Tygodniku Ilustrowanym”³⁰. Numer czasopisma, poświęcony w całości Litwie, otwierała dedykacja:

Litwie Zygmuntów, Litwie Kazimierzów świętych, Rejtanów, Kościuszków i Mickiewiczów – siostrzanej, współofiarniej, współbolejącej, Litwie ufnej, kochającej i wiernej – na znak pięciowiecznych niezłomnych ślubów zeszyt ten poświęcamy³¹.

W zeszycie znalazły się teksty literackie i publicystyczne. Obok *Dzwonnika* prozę reprezentowały fragmenty powieściowe: *Przed świtem* Emmy Jeleńskiej i *Byli i będą* Marii Rodziewiczówny; wiersz *Litwie* opublikowała Maria Konopnicka, a szkice historyczne umieścili w piśmie Artur Oppman (*Od Horodla do Rejtana*), Henryk Mościcki (*Od Rejtana do Murawiewa*), Ignacy Baliński (*Litwa i kultura polska*); artykuł syntetyczny i podsumowujący *Litwa społeczna* napisał Stefan Gorski.

Numer miał pozornie koncyliacyjny charakter, ale wyraziście rysuje się w nim optyka polonocentryczna, akcentowanie znaczenia polskości na Litwie, z wyraźną, ale powierzchowną wiedzą o dążeniach etnicznych, określonych

²⁹ „Słońce zajrzało w cienie izdebki i jeden promyk ozłocił czarnego rycerza na ścianie i jasnowłosego żmudzina. I po raz pierwszy zauważył Ragis, że chrześniak jego miał takie same surowe i zacięte rysy, jakby jeździć żelazny bratem mu był czy ojcem” (Rodziewiczówna, *Dewajtis*, 40).

³⁰ Henryk Sienkiewicz, „Dzwonnik”, z ilustracjami Ferdynanda Ruszczyca, *Tygodnik Ilustrowany*, nr 4 (1907): 74–78. Wszystkie cytaty za tym pierwodrukiem. Opowiadanie jest opatrzone dedykacją: „Elizie Orzeszkowej w hołdzie dla Jej talentu i obywatelskich zasług”.

³¹ *Tygodnik Ilustrowany*, nr 4 (1907): 69. Wszystkie odwołania do artykułów z tego numeru w tekście z podaniem strony.

przez litewski język jej mieszkańców. Litwin etniczny stawał się coraz bardziej „obcy”. W artykule o cechach syntetyzujących, *Litwa społeczna*, Stefan Gorski wyraźnie oddzielał Polaków na Litwie od Litwinów:

Na ziemiach rdzennej Litwy niedawne to czasy, kiedy Polak nazywał się Litwinem, często polskości się nawet wypierał, aż przyszedł ruch nacjonalistyczny litewski i synów ojczyzny naszej nam przywrócił nie tylko z ducha, ale i z nazwy (s. 86).

Z niemal wszystkich publikacji (w pewnym stopniu wyjątek stanowi esej Prusa i wiersz Konopnickiej) można wyczytać zaskoczenie z powodu „niewdzięczności” współczesnych Litwinów. Przedstawiając „listę zasług”, stworzono obraz Litwy niewyobrażalnej bez wpływu polskiej kultury i jej politycznej dominacji, która dokonywała się przez przyjęcie języka:

Wyższe klasy litewskie nie dlatego przyjęły język polski, że zakochały się w pięknych oczach Polek i nie dlatego, ażeby swój wierny lud „sprzedać chytremu sąsiadowi z Zachodu”. Przyjęli go, bo jakiś bogatszy język był im potrzebny dla celów politycznych i kulturalnych, bo ten wreszcie najlepiej przepadł do ich usposobienia

– tak pisał nawet próbujący zrozumieć ruch litewski Prus (s. 83)³². Inni autorzy jeszcze mocniej akcentowali polską wyższość wobec „pogańskiego” i zacofanego północnego sąsiada. W publikacjach „Tygodnika” dominował gest patriarchalny i poczucie wyższości. Przedstawiona w nich Litwa – to Litwa na swój sposób podlegająca „aksamitnej kolonizacji”³³.

W kontekście tych publikacji należy odczytywać opowiadanie Sienkiewicza, a zwłaszcza zawartą w nim ideę zasadniczej roli Polski i Polaków w „ucywilizowaniu” Litwy.

Opowiadanie otwiera wstępna charakterystyka tytułowej postaci i zarysowuje się tło sytuacyjne rozmowy. Już na jej początku uwydatnia się litewska „mowa” Dzwonnika:

³² Prus np. podobnie jak krajowcy uznawał konieczność nowych relacji narodowościowych na Litwie: „[...] gorączka nacjonalizmu nie może trwać wiecznie: musi przyjść chłodna rozważa. A gdy przyjdzie, gdy rozejrzycie się po stosunkach społecznych, znajdziecie w Europie, jako wzór, wolny naród szwajcarski, w którym żyją i rozwijają się trzy plemiona, trzy języki, [...] rządzi mądra zasada «jeden za wszystkich, a wszyscy za jednego»” (s. 82).

³³ Termin wprowadzony przez Aleksandra Fiuta w szkicu „Kolonizacja? Polonizacja?”, w: Aleksander Fiut, *Spotkania z Innym* (Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006), 36.

Po pierwszych słowach, jakie staruszek wymówił, poznałem, że nie należy do ludności miejscowej.

– A czy pan nie z Litwy? – zapytałem.

Był widocznie przygłuchy lub udawał głuchego [...] gdyż przystanął, ogarnął ucho dłonią i dopiero po chwili odrzekł powolnym, przeciągłym głosem:

– Albo co?

– Bo pan ma litewski akcent (s. 74).

Tym „językowym” sposobem narrator kreuje postać na „polskiego” Litwina o „akcencie litewskim” oraz stereotypowych cechach charakteru, a przy tym „spokrewnionego” z postaciami *Potopu*. Autorski narrator w swoim rozmówcy odnajduje czytelnika swojej powieści, człowieka pochodzącego z „laudańskiej” przestrzeni. Ukrywający się pod przybranym nazwiskiem uczestnik styczniowego powstania, drobny szlachcic, nieufny i podejrzliwy, odkrywa przed autorem „istorii (!) o naszych stronach” swoją litewską przeszłość i obecną sytuację „na obczyźnie”. Jego portret psychologiczny wkomponowuje Sienkiewicz w mickiewiczowską nostalgiczną tradycję, cytując fragment inwokacji *Pana Tadeusza* i zamykając opowiadanie aluzyjnym zwrotem: „A gdy rozbijały się wreszcie [dzwony – T.B.] [...], pomyślałem, że na ich skrzydłach utęskniona dusza starego dzwonnika leci do swojej dawnej Litwy...” (s. 78).

Nostalgia Dzwonnika ma podwójny sens. Wywołuje ją nie tylko fizyczne oddalenie do stron rodzinnych, ale również – mentalne. Nie może on się zgodzić na antypolskie poglądy współczesnych Litwinów.

Litewskość swojej postaci powiązał pisarz z „dawną Litwą”, której tradycje były nierozdzielnie związane z Rzeczpospolitą Obojga Narodów i jej polskością. Argumenty, którymi posługuje się starzec w sporze z reprezentantem „młodej” Litwy – siostrzeńcem Tadeuszkiem, narrator całkowicie aprobuje. Podstawowym elementem tego sporu była tradycja „unijnej” wspólnoty oraz „prawo starszeństwa” przysługujące Polsce. Warto podkreślić, że dla Sienkiewicza „sprawa litewska” formuje się z perspektywy drobnego, zaściankowego szlachcica. Na tym poziomie toczy on spór o tożsamość. Sam uważa się za Litwina i tym ostrzej reaguje na antypolskie poglądy siostrzeńca z Litwy, Tadeuszka:

Dopieroż wziął prawić, jak się naród litewski rozbudził, jak Litwini nawet i w niektórych szlacheckich „okolicach” nie chcą być Polakami, jak się mowa litewska, wszystko, rozwija, jak drukują się po litewsku książki i gazety, jak już z kościołów niektórzy księża wypędzają polskie nabożeństwo... (s. 77).

Sienkiewicz i jego bohater, posługując się nazwą „Litwin”, nadawali jej sens podwójny: są Litwini historyczni – mówiący po polsku i o świadomości integralnego związku z Polakami z Korony – i Litwini etniczni, którzy przez swoją antypolskość są nie tylko opóźnieni cywilizacyjnie, lecz także antywolnościowi. Na tej podstawie, ustami Dzwonnika, Sienkiewicz wyznaczał granicę litewskiej odrębności:

Budzi się, mówisz, naród litewski? to chwała Bogu! chcesz po litewsku gadać? gadaj! chcesz mieć książki, chcesz mieć szkoły i nabożeństwo? – miej. Ten, co krwi dla cię nie szczędził, jeszcze ci dopomoże, ale ty jego nie kásaj, bo on razem z tobą jęczy, razem z tobą cierpi i razem z tobą o swoje się prawo upomina. A cóż ci to on? – A wspomnij ty dawne osztrafował twoje litewskie słowo, tak jak Murawjew polskie? zsyłał cię w katorgę za twoją litewską duszę? czasy: kto cię okrzył? kto cię oświecił? (s. 77–78)³⁴.

W Sienkiewiczowskim ujęciu widać wyraźnie „patriarchalne” nastawienie wobec „młodszego” brata, któremu trzeba pomagać, ale też nie pozwalać na zbyt dużą samodzielność. W *Dzwonniku* brak socjalnego podłoża odrodzenia litewskiego, są natomiast skondensowane zasadnicze składniki polskiego „mitu cywilizacyjnego”, który ma swoje początki w chrzcie i w obronie przed militarną „cywilizacją” niemiecką oraz rosyjskimi represjami. Argumentem historycznym posłużył się pisarz w końcowej części opowiadania, które nie znalazło się w wydaniu książkowym. Wspierając bohatera, narrator odwołał się do fragmentu:

Więc począłem mówić, żeby nie brał zbyt do serca słów synowca, albowiem dawna Litwa jeszcze nie zginęła, jest, żyje i więcej dotychczas ma w sobie sił żywotnych niż nowa. [...] Nikt nie potrafi w jednym dniu potargać wiekowych węzłów, a zwłaszcza węzłów dobrowolnych [...]. Powiedziałem mu też, że na wyzwania nie można było lepiej i poczciwiej odpowiedzieć, niż on synowcowi odpowiedział, a w końcu na dowód, jaka nas siła połączyła, począłem cytować następne, wzniosłe słowa Unii Horodelskiej: „Nie dozna zbawienia, kto się na miłości nie oprze. Miłość jedna nie działa marnie; ona jedna gasi zawiści, osłabia urazy, zapewnia spokój, łączy rozdzielonych, podnosi upadłych, zgładza nierówności, wspiera każdego, nie obraża nikogo i ktokolwiek schroni się pod jej skrzydło, znajdzie się bezpiecznym i nie ulęknie niczego...” (s. 78).

³⁴ Słowa Dzwonnika wyraźnie korespondują z artykułem *Litwa społeczna*: „Będąc Polakami, przedstawiciele jednak narodu naszego nie narzucają języka i zwyczajów własnych ludowi, mówią obcemu. Sieją kulturę zachodnią, ale nie chcą nienawiści, unikają szowinizmu” (s. 86).

Sienkiewicz wyznaczał więc etnograficzną granicę litewskiemu odrodzeniu, uznając prawo do rodzimego języka, litewskiej szkoły i książek pisanych po litewsku, akcentował jednak jego drugorzędność wobec języka i kultury polskiej. To nie był jeszcze wyraz wrogości, ale jawna niechęć wobec Litwinów, odrywających się od „unii”. Wrogość pojawi się niedługo później. W powieściach Józefa Weyssenhoffa.

Uwaga pisarzy dotąd omawianych kierowała się na postaci usytuowane nisko w społecznej hierarchii; na drobną, zaściankową szlachtę i chłopów z wiejskiej zagrody. Nawet Marek Czertwan, dziedziczący tzw. dobra ziemskie, był wykreowany na „człowieka prostego”, bliskiego mieszkańcom wsi. Natomiast w twórczości Weyssenhoffa punkt ciężkości przenosi się na średni i zamieszany dwór ziemiański, będący zarazem litewskim dworem „kresowym” na pograniczach etnicznych polskich, litewskich i białoruskich. Ich obraz łączył się z tradycjami mickiewiczowskiego Soplicowa. Razem z nim tworzyły one powtarzający się w prozie dziewiętnastowiecznej stereotyp „białego dworu”, „gniazdo” szlacheckie na Litwie, pielęgnujące tradycje patriarchalnego porządku. Haliniszki i Biały Dwór w powieści Jeleńskiej *Dwór w Haliniszkach*, Wiszuny w *Unii* i Gaczany w *Sobolu i pannie* Weyssenhoffa to pierwsze z brzegu przykłady. W drugiej połowie XIX wieku dwór pełnił wielorakie funkcje oświatowe i uświadamiające. Przede wszystkim jednak był ostoją polskości na Litwie, z jednej strony miał ją chronić przed represjami zaborczymi, a z drugiej – zachowywać tradycyjny porządek społeczny. Na takich podstawach kształtowała się swoista, idealizująca mitologia kresowego dworu. Złośliwie określił ją Miłosz: „Polska dworu i zaścianka uległa zapeklowaniu żywcem”³⁵.

Problematyce „litewskiej” poświęcił Weyssenhoff dwie swoje powieści: *Unię* i *Sobola i pannę*. W obu utworach podkreślona jest topografia, lokująca fabułę w północnej części etnograficznej Litwy, na Aukstocie³⁶ oraz w okolicach Wilna.

Na szczególną uwagę zasługuje *Unia*³⁷, której fabuła koncentruje się wokół „litewskiego separatyzmu” i przeciwstawionej mu – wywodzonej z historycznej tradycji – idei „unii” polsko-litewskiej. Litewski ruch narodowy, zmierzający ku odrębności etnopolitycznej (uzyskanie autonomii w państwie rosyjskim lub suwerenności państwowej), stawał się nie tyle ideologicznym partnerem,

³⁵ Miłosz, „Rodziewiczówna”, 45.

³⁶ Aukstota – północno-wschodnia część etnicznej Litwy, odgraniczona od Żmudzi rzekami: Niewiażą i Dubissą.

³⁷ Józef Weyssenhoff, *Unia. Powieść litewska* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1910). Wszystkie cytaty według tego wydania.

ile wrogiem. Pisarz, wprowadzając do powieści ideologów litewskiego odrodzenia, mocno akcentował intelektualną wyższość ich polskich oponentów. W strukturze powieści, której znaczne partie mają strukturę dialogową, mocno zaznaczył się element polemiczny. W centrum sporu autor umieścił problematykę związku Litwy z Polską, a jej „rozpoznanie” narrator wyznaczył przybyłemu na Litwę „Koroniarzowi” Kazimierzowi Rokszyckiemu, który w kontaktach i rozmowach uzyskuje różne oświecenia „kwestii litewskiej”. Te części tekstu mają strukturę publicystyczną, a ich tendencja jest wyraźnie polonocentryczna. Dyskurs litewski jest wyraźnie słabszy. Także kreacje Litwinów etnicznych przesunął autor na dalszy plan. Dokładniej zarysowują się tylko dwie postacie: archeologa Ciecierowicza, „zakochanego w mowie litewskiej, w pieśniach gminnych, w cmentarzyskach pogańskich” (s. 222), oraz wywodzącego się z litewskich chłopów Jana Miłaknisa. Tę postać wprowadza Weyssenhoff w dłuższej rozmowie z Kazimierzem Rokszyckim. Miłaknis, uzasadniając ideę litewskiej odrębności, widzi ją w zachowanym języku. A zagrożenie – w wynarodowieniu litewskiej szlacheckiej elity. Na replikę Rokszyckiego, iż polską kulturę szczepiono od wieków bez przemocy i za zgodą obu narodowości, której rozluźnianie „[...] byłoby zabójstwem dla obu narodów, a przede wszystkim dla Litwy” (s. 242), Miłaknis odpowiada: „Zaczyna się dzisiaj nowa historia. Dawną robiła szlachta, nową robi lud – i każdy na swój ład [...] my sami z ludu i wiemy, czego lud chce. A jeżeli nie chce jeszcze dzisiaj, to potrafimy go uświadomić bez obcej pomocy” (s. 243).

Mimo mocno zaznaczonych różnic antagoniści znajdują pewne punkty zgody. Rokszycki uważa, że popierałby rozwój kultury czysto litewskiej, ale bez uszczerbku dla polskiej. Pogląd wzmacnia argumentem antropologicznym:

Odwieczne mieszanie się obu ras, niegdyś przez niewolnictwo podczas wojen, potem przez ciągłą dobrowolną emigrację, sprawiło, że jesteśmy bardzo zbliżeni do siebie rasą i obyczajem. A zresztą, rasa przedhistoryczna nie stanowi wcale o konieczności łączenia się narodów; zadawniona sympatia, pokrewieństwa dążeń są spójnią dużo silniejszą. Dlaczegoż, na przykład, Litwini nie połączyli się nigdy z Łotyszami kurlandzkimi, pomimo pokrewieństwa szczepów? (s. 245).

Wskazując na niebezpieczeństwo, jakie zagraża „małym plemionom” ze strony „żarłocznych narodów”, czemu może zapobiec tylko związek z Polską, Rokszycki uzyskuje przewagę i wymusza kompromis i deklarację Miłaknisa: „nie jestem w zasadzie nieprzyjacielem Polaków. Ot, z panem doszlibyśmy może do zgody...” (s. 247). Podkreśla przy tym, iż nie godzi się na działania litewskich księży nacjonalistów psujących „sprawę ludu”.

Te ugodowe przekonania Litwin najpełniej przedstawi w toaście na spotkaniu z polską szlachtą w Wiszunach:

My nie chcemy straty naszego narodu i nie odbijamy od wspólnej roboty rąk, które przez długie wieki nas prowadziły, jak by to nie było, na pożytek. A żeby tak, jak dzisiaj w Wiszunach, otworzyłyby się serca do siebie i nie znalazłyby w sobie nic prócz życzliwości i chęci krajowego dobra, to my nigdy nie podnieśliśmy głosu przeciw was, panowie Polacy z krwi litewskiej, czy polskiej, tylko jeszcze silniej ujęliby się z wami za ręce [...]. To też ja, wierząc, że w towarzystwie, gdzie mnie przyszło się dzisiaj dziękować za równe przyjęcie, Litwa ma tylko przyjaciół i ojców, mogę bez obrazy dla swoich ideałów zawołać: taka Polska niech żyje! (s. 376).

Tak kreując postać Litwina oddzielał go autor od radykalnego skrzydła litewskiego i tworzył zeń „oswojonego” Litwina wchodzącego w związki z nurtem zbliżonym do krajowców, który reprezentują dziedziczka Wiszun, Antonina Budziszowa i jej córka Aldona. Obie zakładają przy wiszuńskim dworze „szkółkę”, z językiem nauczania litewskim. Wiszuni są dworem modelowym, sprzyjającym „etnograficznej Litwie”, w którym język, folklor i litewskie zwyczaje są starannie pielęgnowane. Niemniej jest to model w pewnym stopniu „patriarchalny”, w którym litewskość krzewi dwór i zamyka ją w określonych granicach. Nie jest suwerennym działaniem samych Litwinów.

Tym sposobem główny nurt odrodzenia litewskiego zostaje w powieści zepchnięty na margines. Naznaczony jest również negatywnością – działaczy litewskich uznaje się za krańcowych nacjonalistów i „podżegaczy do nienawiści plemiennych”. Ich przedstawiciele noszą ironicznie nacechowane nazwiska – Zadzierajtys i Krzykalunas, a karykaturalny obraz ich ideologii tak przedstawia jedna z postaci powieściowych:

Jakże to zostawić bez silnej odpowiedzi te wszystkie napaści na Polaków? Co innego zajmować się ludem [...]. Co innego pozwalać mówić po litewsku, komu wola, albo i, drukować. Ale dawać sobie jeździć po nosie, słuchać obojętnie takich bredni, jak ten tam pisze, że myśmy Litwę oszukali i wyzyskali, że za Jagiełły Litwa była mocarstwem, a my roztrzęsioną, walącą się budą, że tak nam zależało na Unii, aż Jadwigę zmusiliśmy do bigamii (s. 70–71).

Pozytywne poglądy należą w *Unii* do postaci, które można uznać za *porte-parole* autora; im przypada rola sformułowania zasadniczych argumentów za

ideą nierozzerwalnego związku narodów, którego mitem założycielskim jest Unia Lubelska.

Ten kierunek myślenia o Litwie przedstawiał przede wszystkim ksiądz Wyrwicz, twierdzący, iż „[...] cokolwiek dobrego i pięknego zakwitło od wieków na Litwie, miało swój początek w źródłach polskich” (s. 349). I swój sąd wspierający porównaniem:

Nie ubliża to dziczce, że dobrze przyjęła i rozwinęła szczep obcy w wyborny owoc. Sama z siebie, jako dziczka, nie wydała od wieków nic, a nawet zadziwiająca jest istotnie stwierdzenie faktu, że inna inokulacja, niż polska, na pniu litewskim, nie wydała żadnych owoców [...]. Gdy się Litwini niemcżą, zostają Prusakami; gdy się rusyfikują – Rosjanami [...]. Jedynie spolszczeni Litwini przynieśli rozwój i zaszczyt swojej rasie (s. 349–350).

Argument o nieuchronnej demokratyzacji stosunków społecznych i narodowościowych ksiądz Wyrwicz opatrzył konserwatywnym komentarzem:

Póki demokratyzacja jest usuwaniem niesprawiedliwych przywilejów – dobrze; póki dźwiganiem ludu do wyższego obywatelskiego poziomu – wybornie. Ale, gdy się zaczyna walka z dobytami własnej kultury, aby je obniżyć do pojęć ludu, jakim dzisiaj jest, to już trąci barbarzyństwem. Nasz ruch ludowy litewski, zwany narodowym, jest przeważnie zazdrosnym ruchem społecznym, nieopatrznym strajkiem młodszych przeciwko starszym [...]. O ile niweczyć chce kulturę polską na Litwie, jest zabójczy, bo cały dorobek kulturalny tego kraju jest tymczasem wyłącznie polski (s. 350–351).

Kulminacją uformowanej w powieści idei unijnej stała się finalna i symboliczna scena ślubu Kazimierza i Krystyny w katedralnej kaplicy św. Kazimierza w Wilnie. W mowie ślubnej ksiądz Wyrwicz

[...] nie mówił już o parze nowożeńców, lecz rozszerzał kręgi myśli, budził święte wizje wspólnych przez wieki losów, sojuszków, miłością i krwią spieczutowanych, poczętych w zgodzie i chwale, wypróbowanych w niedoli, wiernych jeszcze do wczoraj (s. 437).

Ostatecznym zamknięciem, swoistą „kodą” wywodu, jest obszerna cytacja z „testamentu ostatniego z Jagiellonów, Zygmunta Augusta” (s. 437–438). Co ważne, z tej próby odnowienia historycznego związku, *de facto* są wyłączeni

etniczni Litwini (mimo formalnej obecności). Unia jest przede wszystkim restrycją dawnego porządku; wspartego na dominacji politycznej i społecznej strony polskiej. Ideologiczny sens przesłania Zygmunta Augusta w koncepcji Weyssenhoffa przekształca się w formułę takiej „tożsamości litewskiej”, która zasymilowała się z Polską i jej kulturę uczyniła wartością kluczową. Zastąpiła prymitywne „narzecze” litewskie bogactwem polskiego języka. Powieść Weyssenhoffa chyba najwyraźniej ukazała hegemonistyczne polskie dążenia narodowe, przysłonięte jedynie pozorami wspólnego interesu Polaków i Litwinów. Pogląd ten wspierał się na patriarchalnej relacji „starszy” i bardziej doświadczony – „młodszy” i wymagający opieki. Ponieważ idee młodego nacjonalizmu litewskiego tworzyły się w ostrej opozycji do tendencji polonocentrycznych i federacyjnych, Weyssenhoff (podobnie jak inni pisarze „kresowi”) próbował „oswoić” nowe zjawisko. Pisarz dokonał swoistego zawłaszczenia i dekonstrukcji tego, co dawniej genetycznie było litewskie i niezależne od polskiego wpływu. Ponieważ w tej koncepcji Litwin nie miał instynktu państwowotwórczego, mógł się on wytworzyć dopiero w związku z Polską. Presja cywilizacyjna państwa polskiego, łącząc Wielkie Księstwo Litewskie w nierozzerwalny związek z Koroną, spolonizowała je, a litewską „obcość” zmieniła w „swojskość” oraz wpłynęła na asymilację kulturową. Za trafną uznać należy propozycję interpretacyjną Aleksandra Fiuta, który pisał:

Powinny zostać przeświecone takie figury, jak „mieszaniec”, „brat przyrodni”, „tutejszy” – już nie tylko jako fabularne ucieleśnienia zawiłych wielonarodowych związków, zwłaszcza na dawnych kresach, ile jako maski polonocentryzmu³⁸.

O ile w *Unii* kwestia litewska zajmowała głównie Polaków z „Korony” i Polaków „litewskich”, etniczne środowisko litewskie umieszczając na dalekim planie, o tyle w *Sobolu i pannie* te proporcje są inne. Zmienił się także sposób charakteryzowania postaci etnicznie litewskich.

Litwini są tu także „pierwotni”, niedotknięci cywilizacją i mocno stopieni z naturą. Nie jest to jednak czynnik degradowy. Narrator *Sobola i panny* odwoływał się do dawnych kultów, które przekształciły się w mit regenerującej ludzkie siły przyrody. Nadawał jej także moc erotyczną. „Cząstką” przyrody jest Warszulka; natura zabarwia się erotycznie chociażby przez ukazanie „rasowych” instynktów i popędów w takim oto komentarzu narracyjnym:

³⁸ Fiut, „Kolonizacja? Polonizacja?”, 39.

Szlachetne i spokojne spojrzenia chłopów krzyżowały się ze spojrzeniami szlachty bez trwogi, bez złych uprzedzeń, owszem z zaufaniem i przyjaźnią. Oczy kobiet błyskały do oczu młodych paniczów lubym porozumieniem samic z samcami jednej rasy, godnych siebie nawzajem³⁹.

Stereotypizacji postaci Litwina, zachowawczego w swoich przeświadczeniach społeczno-narodowych i mocno przywiązanego do własnego folkloru i obyczaju, towarzyszyło w powieści założenie, iż jest on częstką wspólnotowego „mitu” o „odwiecznej” solidarności ziemiaństwa (polskiego) i chłopskiej (litewskiej) wsi. Taka jest Litwa *Sobola i panny* – Litwa polskiego ziemiańskiego dworu, w której wieś litewska odgrywa role satelickie. Obie przestrzenie, dworską i wiejską, łączy narrator w krajobrazie „nieskażonej grzechem” przyrody, tworząc pierwotny, „rajski” obraz Litwy, w którym dotknięcie natury ma atawistyczną moc:

Nie znikwały z oczu osady mieszkalne, jedne bardziej przyziemne, zatopione w zieleni, pod strażą licznych krzyżów – to wioski i zaścianki, drugie górniesze, błyszczące pobielanym murem pod czubami pysznych drzew, jak pod piórami herbowymi – to dwory szlacheckie. Kraj wydawał z siebie wonie wyborne; traw koszonych na otawę, ajeru i łąk przyjeziornych, przy osadach zaś lekka woń dymu. Jechało się przez Bożą salę sklepioną błękitem, gdzie oddychały same stworzenia zdrowe, nieskażone grzechem, niepamiętne śmierci, jak w raju (s. 36).

Na takim tle dokonuje się „oswajanie” przyrody przez pracę rolnika, którego siła czerpana z ziemi nadaje mu moc przetrwania. Dlatego mit ziemi jest jednym z kluczowych w powieści. Niemniej stosunek do przyrody zaznacza się różnie w środowisku ziemiańskim. Obok bliskiej Litwinom postawy użytkowej właściciela Gaczan, Pucewicza, dominują hedonistyczne formy korzystania z przyjemności, jakie dają polowania⁴⁰.

Litewscy chłopci stanowili w sposób oczywisty składnik „małej ojczyzny” Pucewiczów i Rajeckich, ale na prawach podobnych do fauny i flory zamieszkującej jej przestrzeń. Pisarz nadaje im cechy pozbawione agresywności i dlatego postaci obu narodowości łączy szczególny rodzaj empatii wiążącej się z protekcyjnością. Charakteryzując litewską osobowość, pisał np. Weyssenhoff w *Sobolu i pannie*:

³⁹ Józef Weyssenhoff, *Soból i panna* (Warszawa: Gebethner i Wolff, 1913), 209. Wszystkie cytaty według tego wydania.

⁴⁰ Polowania w twórczości Weyssenhoffa mogą mieć także inne znaczenie. Irena Szypowska zwraca uwagę, iż w *Sobolu i pannie* przekształca się ono z „rycerskiej zabawy” w składnik mitu pierwotności i natury. Irena Szypowska, *Weyssenhoff* (Warszawa: PWN, 1976), 236–237.

Litwini są przede wszystkim wrażliwi i delikatni. Stąd wypływa ich nieśmiałość i osławiona chytrość w stosunkach nawet przyjaznych; jest to w istocie oględność na wrażliwość cudzą, wielka zaleta towarzyska (s. 120).

Pełna asymilacja do polskości nie jest już konieczna. Litewski język i folklor nabiera cech wartościowych i w pewnym sensie równoprawnych z elementami polskości. W chacie uświadomionego Litwina łączą się obie tradycje:

Na ścianach wisiały mocne w kolorze ryciny oprawne, lub bez ram [...]. Były tam piękne karty z Albumu Wileńskiego podpisane po polsku, obok jaskrawych obrazków pobożnych z napisami litewskimi... Nad łóżkiem wysoko usłanym, wisiał duży portret biskupa i poety kowieńskiego księdza Wołonczewskiego (s. 63).

Dlatego warunkiem podstawowym społecznej równowagi jest w *Sobolu i pannie* uznanie solidaryzmu wsi i dworu oraz niechęć do „agitatorów”:

Kiedy my z panami połączyli się, i lepiej wszystkim byłoby. – Twierdzi zamożny gospodarz, Litwin Trembel – Ziemię lepiej oraliby, i Żydów od handlu odpędziliby i burłaków od jezior i sadów. A jak my z panami spotykamy się, kiedy od czasu nadziałów każdy na swoim siedzi, swojego pilnuje i wspólności między chatą i dworem nie ma? (s. 205).

Wykreowany przez Weyssenhoffa Litwin dowodził też, iż polski nie jest dla niego językiem obcym, natomiast trudność sprawia „nowy” litewski „drukowany w Wilnie”; „słowa nieznajome i w głowę nie lezie”. Konkluzja doskonale wyraża zasadę hierarchii społecznej: „Kiedy myślisz o zaścianku, jeszcze sam utrafisz; a kiedy już o szerszym kraju, trzeba żeby i panowie z nami pomyśleli. Zgodni my zawsze z nimi byli. Tak niechaj i będzie” (s. 207).

Dlatego tendencje litewskiego odrodzenia w *Sobolu i pannie* stanowiły margines, o którym wspomina się z pewną odrazą (jak w dłuższej rozmowie Rajeckiego z Trembelem), ale i z lekceważeniem. Ostrożny wyraziciel litewskiej odrębności, sympatyczny wikary Lelejko, okazuje się nieszkodliwym typem Litwina, pielęgnującego odrębność litewskiej kultury bez agresji.

A zatem świat litewski zarówno przestrzennie, jak i społecznie jest ujęty w ramy arkadyjskiego mitu, ułatwiającego przełamanie barier narodowościowych. W powieści znosi je ślub ziemianina Stanisława Pacewicza z chłopką Anielką Trembelówną.

Większa unia [...] zajmowała umysły [zgromadzonych w kościele w czasie zapowiedzi litewskich chłopów – T.B.], a chociaż była właściwie tylko prywatną ugodą dwojga ludzi [...] miała swą doniosłość ogólną, którą bez teoretycznych rozmów odczuwała serdecznie gromada obecnych (s. 148).

W *Sobolu i pannie* jest więc modyfikacją powtórzenia – za *Unią* – ślubu jako koncepcji „unijnej”. Powraca tu polityczny mit jagielloński, tyle że pomniejszony do prowincjonalnych rozmiarów. Stanisław i Aniela odgrywają w nim rolę Jadwigi i Jagiełły, z tą różnicą, że w odwróconym „narodowościowo” porządku. Ale małżeństwo ziemianina i chłopki nadaje mu także nowe „biologiczne” znaczenie. Janielka „zdrową krew i len czesany niosła w ofierze narzeczonemu”, będąc „najcenniejszą płonką” rodziny Trembelów (s. 149).

Na takich to podstawach zbudował Weyssenhoff wizję zgodnego związku dworu z litewską wsią. Zbliżając zarówno społecznie, jak i świadomościowo obie nacje, likwidując narodowościowy antagonizm i wyrażając poglądy solidarystyczne ustami litewskich postaci, czynił z powieści wyrazisty przykład „kolonizowania ludzkich umysłów”⁴¹. Upraszczał obraz polsko-litewskich stosunków.

Jednak ten idylliczny obraz nie wytrzymał próby czasu. Po latach, komentując swój stosunek do litewskich dążeń, Weyssenhoff pisał już z nieskrywaną wrogością:

W roku 1908, gdy pisałem *Unię*, zaczynała się dopiero szerzyć na Litwie zaraza, która wyzyskana przez jej wrogów, stworzyła dzisiaj rachityczne, oszalałe, samobójcze państewko litewskie. Odczuwałem wtedy boleśnie dreszcze propagandy, podjętej przez paruset obłąkanych Litwinów, między którymi rej wodzili pogańscy iście księża [...]. Sądziłem, że można jeszcze wyperswadować coś zapienionym Neo-Litwinom, a ostrzec litewskich Polaków przed niebezpieczeństwem tego kierunku politycznego, którego treścią główną była ślepa, niewdzięczna, zgubna na każdy wypadek nienawiść do Polski⁴².

⁴¹ Określenie Izabeli Surynt, „Badania postkolonialne a «Drugi Świat». Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku”, *Teksty Drugie*, nr 4 (2008): 27.

⁴² Józef Weyssenhoff, *Mój pamiętnik literacki* (Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1925), 51–52.

BIBLIOGRAFIA

LITERATURA PODMIOTOWA

- Jeleńska, Emma. *Dwór w Haliniszkach*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1903.
- Junosza, Klemens. *Na zgliszczach (powieść wiejska)*. Warszawa, 1898.
- Rodziewiczówna, Maria. *Dewajtis. Powieść współczesna*. Wyd. 2. Warszawa: Kurjer Warszawski, 1889.
- Rodziewiczówna, Maria. *Szary proch. Powieść*. Wyd. 5. Lwów–Poznań: Nakładem Wydawnictwa Polskiego, 1921.
- Sienkiewicz, Henryk. „Dzwonnik”. Z ilustr. F. Ruszczyca. *Tygodnik Ilustrowany*, nr 4 (1907): 74–78.
- Sienkiewicz, Henryk. *Ogniem i mieczem*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 2023.
- Sienkiewicz, Henryk. *Potop* (różne wydania).
- Syrokomla, Władysław (Kondratowicz, Ludwik). *Podróż swojaka po swojszczyźnie*. Warszawa: Warszawska Spółka Nakładowa, 1914.
- Syrokomla, Władysław. *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna*. T. 1. Wilno: A. Ass, 1857. T. 2. Wilno: A. Ass, 1860.
- Tygodnik Ilustrowany*, nr 4 (1907).
- Weyssenhoff, Józef. *Mój pamiętnik literacki*. Poznań: Księgarnia św. Wojciecha, 1925.
- Weyssenhoff, Józef. *Soból i panna*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1913.
- Weyssenhoff, Józef. *Unia. Powieść litewska*. Warszawa: Gebethner i Wolff, 1910.

LITERATURA PRZEDMIOTOWA

- Akielewicz, Mikołaj. *Dzieje Wielkiego Księstwa Litewskiego*. rkps. Biblioteka Polska w Paryżu, sygn. 208.
- Buchowski, Krzysztof. „Geneza konfliktu polsko-litewskiego na Litwie”. W: *Lietuva ir Lenkija XX amžiaus geopolitinėje sąveikoje*, red. Andrzej Puksztos i Giedrė Milerytė, 35–48. Kaunas: Vytauto Didžiojo universiteto leidykla, 2012.
- Bujnicki, Tadeusz. „Anachronizm i «aksamitny kolonializm». Litewskie powieści Józefa Weyssenhoffa a mit Wielkiego Księstwa Litewskiego”. W: *Literackie zmierzchy dziewiętnastowieczności*, red. Sabina Brzozowska i Aneta Mazur, 97–116. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, 2013.
- Bujnicki, Tadeusz. „Cywilizacyjny mit kresowy w literaturze o Wielkim Księstwie Litewskim. Wiek XIX”. W: *Studia postkolonialne nad kulturą i cywilizacją polską*, red. Krzysztof Stępnik i Dariusz Trzeźniowski, 81–98. Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, 2010.
- Bujnicki, Tadeusz. „Dwie Litwy: Maria Rodziewiczówna «Szary proch» i Józef Weyssenhoff «Soból i panna»”. W: *Europejskość ojczyzn. Litewsko-polskie związki literackie, kulturowe i językowe*, red. Mirosław Dawlewicz, 115–129. Vilnius: Wydawnictwo Uniwersytetu Wileńskiego, 2009.
- Bujnicki, Tadeusz. „«Soból i panna», czyli polski dwór na Aukštocie”. W: *Zagadnienia bilingwizmu. Seria II: Rodzina Miłoszów i rody pogranicza polsko-litewskiego: studia*, red. Andrzej Baranow, Jarosław Ławski i Anna Romanik, 305–320. Białystok–Vilnius: Wydawnictwo Temida 2, 2022.

- Bujnicki, Tadeusz. „Wskrzeszanie Wielkiego Księstwa Litewskiego. Utopijna «Szwajcaria» krajowców”. W: *Prace Bałtytyczne. Język – Literatura – Kultura*, t. 8, red. Justyna Prusinowska, Danuta Roszko i Inesa Szulska, 119–140. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 2023.
- Duchński, Franciszek. *O stosunkach Rusi z Polską i Moskwą [...]*. rkps. Biblioteka Polska w Paryżu. sygn. 460.
- Dmowski, Roman. *Myśli nowoczesnego Polaka*. Wyd. 8. Warszawa: Grunwald, 1989.
- Fiut, Aleksander. „Kolonizacja? Polonizacja?”. W: Aleksander Fiut. *Spotkania z Innym*, 29–39. Kraków: Wydawnictwo Literackie, 2006.
- Kalęba, Beata. *Rozdroże. Literatura polska w kręgu litewskiego odrodzenia narodowego*. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2016.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.* Warszawa, 1847–1850.
- Kraszewski, Józef Ignacy. *Wilno. Od początków jego do 1750*. T. 1. Wilno: J. Zawadzki, 1840.
- „Litwini mówiący po polsku”. *Lud*, nr 2 (1912): 12–13.
- Miłosz, Czesław. „Rodziewiczówna”. W: Czesław Miłosz. *Szukanie Ojczyzny*, 11–45. Kraków: Znak, 1992.
- Narbutt, Teodor. *Dzieje starożytne narodu litewskiego*. Wilno, 1835–1841.
- Pol, Wincenty. *Pieśń o ziemi naszej*. Poznań: J.K. Żupański, 1843.
- Strykowski, Maciej. *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszystkiej Rusi*. Warszawa: G.L. Glücksborg, 1846.
- Surynt, Izabela. „Badania postkolonialne a «Drugi Świat». Niemieckie konstrukcje narodowo-kolonialne XIX wieku”. *Teksty Drugie*, nr 4 (2008): 25–46.
- Szypowska, Irena. *Weyssenhoff*. Warszawa: PWN, 1976.
- Węgrzyn, Iwona. *Wyczerpana tradycja. Szkice o literaturze polskiej XIX wieku*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN, 2021.
- Zaczyński, Marian i Beata Kalęba, red. *W kręgu sporów polsko-litewskich na przełomie XIX i XX wieku. Wybór materiałów*. T. 1. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2004.